

## Andrzej Zyskowski

Archiwum Główne Akt Dawnych, Warszawa

<https://orcid.org/0000-0003-1580-3175>

### PUBLIKACJA PRZEPISU NA LEKARSTWO PRZECIWKO WŚCIEKLIŹNIE W 1798 ROKU

Prowincja Prusy Południowe, utworzona z ziem uzyskanych w wyniku rozbiórów Rzeczypospolitej, obejmowała tereny II i częściowo III rozbioru Polski. Dnia 25 III 1793 r. ogłoszony został patent królewski informujący o przejęciu tych terenów pod zarząd pruski<sup>1</sup>. Departament Prus Południowych (*Departement Südpreussen*) administrowany był przez centralną władzę administracyjną Prus — Generalne Dyrektorium Finansów, Wojny i Domen (*General Ober Finanz-, Kriegs- und Domänen Direktorium*). Na jego czele stali urzędnicy w randze ministrów (*Dirigierende Minister*), bezpośrednio podlegający królowi. Zajęli się oni organizacją nowej administracji ogólnej, systemu podatkowego, celnego oraz sądownictwa. Departamentowi Prus Południowych podlegały kamery wojenno-skarbowe (*Kriegs- und Domänenkammer*), sprawujące władzę w terenie. Powołano dwie kamery z siedzibami w Poznaniu i Łęczycy (później przeniesionej do Piotrkowa), a po III rozbiorze Polski w 1795 r. powstała jeszcze kamera z siedzibą w Warszawie.

Władze południowopruskie podejmowały próby wprowadzenia nowego porządku we wszelkich dziedzinach życia gospodarczego i społecznego, na przykład poprzez modernizację armii, szkolnictwa, systemu monetarnego, bankowego czy ubezpieczeniowego oraz we wszelkich innych dziedzinach życia gospodarczego i społecznego<sup>2</sup>. Wprowadzone zmiany najczęściej ogłaszano publikując edykty. Wiele spośród opublikowanych wówczas rozporządzeń zachowało się jako załączniki w zespole akt Generalnego Dyrektorium Finansów, Wojny i Domen Departamentu Prus Południowych, przechowywanych w AGAD. Rozporządzenia te dotyczyły wszelkich dziedzin życia, w tym polityki sanitarnej i społecznej oraz służby zdrowotnej. Opieka medyczna państwa była obowiązkowa dla

---

<sup>1</sup> M. Borodziej, *Generalne Dyrektorium Finansów, Wojny i Domen. Departament Prus Południowych* [w:] *Archiwum Główne Akt Dawnych. Przewodnik po zasobie*, t. 2: *Epoka porozbiorowa*, red. F. Ramotowska, Warszawa 1998, s. 7.

<sup>2</sup> D. Łukasiewicz, *Sarmatyzm i Prusy na przełomie XVIII i XIX w.*, Warszawa 2015, s. 9–10.

wszystkich poddanych. Ta szczególna dbałość o stan zdrowia obywateli miała na celu zwiększanie przyrostu naturalnego, a poprzez to — wzrostu gospodarczego i przyspieszenie bogacenia się kraju. W tym czasie medycyna nie potrafiła znaleźć skutecznych rozwiązań na wiele chorób. Dodatkowo poziom lecznictwa obniżał fakt, że „za lekarza podaje się byle prostak, laik, Żyd, mnich, kuglarz, balwierz i stara baba”<sup>3</sup>.

Organizacja służby medycznej była zorganizowana na wzór pruski. Prowadzono wykazy zgonów, przygotowywano sprawozdania dotyczące sytuacji zdrowotnej oraz analizy chorób epidemicznych. Wprowadzono sanitarną kontrolę żywności i wody. Wdrażano rozporządzenia mające na celu poprawę stanu zdrowotnego, opisujące metody leczenia i postępowania w wielu chorobach<sup>4</sup>. Przykładem może być edykt wydrukowany 9 VII 1798 r. w Poznaniu, dotyczący lekarstwa na wściekliznę (pierwsza publikacja: Berlin, 23 VI 1777 r.). Rozwojowi wścieklizny w Prusach Południowych sprzyjały liczne stada bezpańskich psów oraz niska wiedza lekarzy na temat tej choroby<sup>5</sup>. Na początku XIX w. nieznanym był jeszcze prawdziwy czynnik zakaźny wścieklizny a chorobę tę tłumaczono na przykład działaniem sił nieczystych, przegrzaniem, przeziębieniem lub niezaspokojonym popędem płciowym. Najczęściej jednak wściekliznę przypisywano zatruciu jadem. Nic dziwnego, że ówczesni medycy w przypadku wścieklizny stosowali przeróżne metody terapeutyczne, jak: zabiegi chirurgiczne, mineralne i ziołowe preparaty lecznicze (stosowane zewnętrznie i wewnętrznie), ścisłe diety, kąpiele, egzorcyzmy, amulety czy zaklęcia<sup>6</sup>. W literaturze medycznej i weterynaryjnej można odnaleźć opisy szerokiej gamy „leków” na wściekliznę oraz sposobów na zapobieganie rozprzestrzenianiu się tej choroby. Jednakże najbardziej rozpowszechnionym lekiem przeciwko wściekliznie na przełomie XVIII i XIX w. był medykament szczególnie popularny w państwach niemieckich<sup>7</sup>. Edykt wydany w języku niemieckim oraz polskim, zatytułowany „Bekanntmachung des specifiquen Mittels wider den tollen Hundes-Biss. Publikacja osobliwego lekarstwa przeciwko ukąszeniu psa wściekłego”, był najdokładniejszym opisem wykonania oraz bardzo szczegółową instrukcją dawkowania mikstury.

W XIX stuleciu nastąpił szczególny rozwój medycyny i weterynarii. Rozpoznawanie oraz leczenie chorób ludzi i zwierząt przeszło ogromną metamorfozę, od nieracjonalnych metod, wywodzących się niejednokrotnie ze średniowiecza, do postępowania opartego na najnowszych zdobyczach nauki<sup>8</sup>. Zakaźność śliny rozpoznał po raz pierwszy w 1804 r. niemiecki lekarz i przyrodnik Georg Gottfried Zinke, a profesor weterynarii i patologii chorób zakaźnych Pierre

<sup>3</sup> Cyt. za: D. Łukasiewicz, *Z dziejów polityki sanitarnej pod pruskim zaborem 1772–1807*, „Kwartalnik Historyczny”, t. 122, 2015, s. 269–301.

<sup>4</sup> Tamże.

<sup>5</sup> Tamże, s. 295.

<sup>6</sup> J. Buczek, *Wścieklizna — historia, stan obecny, kontrola epidemiologiczna*, „Medycyna Weterynaryjna”, t. 55, 1999, nr 12, s. 783.

<sup>7</sup> S. Gonkowski, *Rozwój lecznictwa wścieklizny na ziemiach polskich w XIX wieku [w:] Dawna medycyna i weterynaria. Środowisko a zwierzę*, red. M. Z. Felsmann, J. Szarek, M. Felsmann, Chełmno 2013, s. 118–119.

<sup>8</sup> Tamże, s. 115.

Victor Galtier rozpoznał w 1879 r. zakaźność tkanki nerwowej<sup>9</sup>. Praca Galtiera z 1881 r. oraz francuskiego bakteriologa Paula Gibiera z 1884 r. uitorowały drogę badaniom Ludwika Pasteura, zakończonym opracowaniem szczepionki, której skuteczność potwierdzono w 1885 r.<sup>10</sup>

Publikowany poniżej tekst „osobliwego lekarstwa przeciwko ukąszeniu psa wściekłego” jest załącznikiem do akt sprawy: Die in Südpresen bekanntzumachenden Mittel gegen den tollen Hundebiss, sowie gegen Verletzung durch andere wütende Tiere [Rozpowszechnianie środka na rany po ugryzieniu wściekłego psa, a także na rany zadane przez inne wściekłe zwierzę] z 1798 r. Został opublikowany na 11 stronach, w dwóch łamach, w językach polskim i niemieckim. W edycji wykorzystano polską wersję tekstu źródłowego, z wprowadzeniem modernizacji pisowni<sup>11</sup>.

### **Tekst źródłowy**

Poznań, 9 VII 1798

*Bekanntmachung des specifiquen Mittels wider den tollen Hundes-Biss. Publikacja osobliwego lekarstwa przeciwko ukąszeniu psa wściekłego, 1798.*

**Oryg.:** *Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, Generalne Dyktorium Finansów, Wojny i Domen. Departament Prus Południowych, sygn. I/649, s. 53–63; j. niemiecki i polski, karty papierowe o wymiarach: 35,5 x 22 cm.*

[s. 53]

Publikacja osobliwego lekarstwa przeciwko ukąszeniu psa wściekłego, które Król Jegomość<sup>12</sup> dla dobra pospolitego od tego, który je miał kupić, jego skuteczność i sposób preparowania dowiadywać i jego zażywanie w przypadających kazusach Kollegiom Medycyńskim i całemu Publico rekomendować kazał, przez Najwyższe Jego Collegium-Medicum et Sanitatis w Poznaniu<sup>13</sup>, dnia 9 lipca 1798 w drukarni Dekkera i Kompanii.

[s. 54]

Uwiedomienie

Szaleństwo, które po ukąszeniu psa wściekłego następuje, dla rozumu ludzkiego tak jest poniżające, jak zoczenie jego każdemu straszliwym się staje, i w sercu poczuwania pełnym, zlitowanie i kompasja<sup>14</sup> wzrusza.

Te zaś lekarstwa, których, tak dla zabiegania tak niebezpiecznemu wyjawieniu się, jako też dla uleczenia szaleństwa samego, dotąd zażywano, i których liczba nie jest mała, często wprawdzie najlepszy skutek sprawiły, lecz jednak

<sup>9</sup> Za pracę nad wściekliczną Galtier był nominowany do Nagrody Nobla w dziedzinie filozofii lub medycyny w 1908 r. (w tym samym roku zmarł).

<sup>10</sup> J. Buczek, *Wściekliczna*, s. 783; za: H. Pitzschke, *La Rage* [w:] H. Röhrer, *Traité des maladies à virus des animaux*, t. 4, Paris 1973, s. 19.

<sup>11</sup> Zob. K. Lepszy, *Instrukcja wydawnicza dla źródeł historycznych od XVI w. do poł. XIX w.*, Warszawa 1953.

<sup>12</sup> Król pruski Fryderyk Wilhelm III.

<sup>13</sup> Collegium-Medicum et Sanitatis w Poznaniu powołano reskryptem z 15 V 1793 r. i podporządkowano naczelnym władzom medycznym w Berlinie.

<sup>14</sup> Kompasja — współczucie.

powszechnej pochwały pewnego i nigdy nie ochybiającego uleczenia otrzymać jeszcze nie mogły, ale często bez wszelkiego zostały skutku, i osoby którym to nieszczęście potkało, mizernie życie swoje straciły.

Najjaśniejszy Król Jegomość tedy dowiedziawszy się, że w Śląsku pewny chłop przeciwko ukąszeniu psa wściekłego wie lekarstwo, które od pewnej szlacheckiej familii z miłości ludzkiej i na jego pożytek jemu się dostało, które według upewnienia wiary godnych osób, nigdy skutku swego nie chybiło, kiedy go ten którego taki pies ugryzł, zaraz po gryzieniu, według przepisanej mu porządku zażywał: więc Najjaśniejszy Król Jegomość z Ojcowskiej ku krajowi swemu miłości, dostatecznie się o tym dowiadywać [s. 55] nie omieszkał i ku temu celowi Król Jegomość Pan Nasz Najmiłościwszy, najwyższemu swemu Collegio Medico najlaskawiej rozkazać raczył, znajdującego się na rzeczy, na to same miejsce posłać i instrukcją mu dać, jakim sposobem indagacją ma uczynić, aby naprzód się dowiedział, czy rzecz sama swoją ma pewność.

Gdy więc wszystko, co o tym powiedziano, przez inkwizycje pod przysięgą wysłuchane się potwierdziło, a Król Jegomość, posesora tego remedium znaczną sumą obdarował; tedy on od Najwyższego Collegium Medicum tam posłanemu królewskiemu cerulikowi pensjonarzowi nie tylko istotne części, z których to *arcantum*<sup>15</sup> jest złożone, pokazał, ale też sam z nim szedł w pole, i wspólnie z nim ten gatunek majowych robaków, które najpryncypalniejszą w tym lekarstwie są rzeczą, zbierał, tudzież sposób, którym je traktować trzeba i jako całe to lekarstwo przygotowane być powinno, jego nauczył.

Najwyższe Collegium Medicum wykona tedy najmiłościwszą intencją Jego Królewskiej Mości, wzwyż wspomniany środek albo lekarstwo wiernie publikując, i kompozycją w tej mierze komunikując, w jakiej ją od posesora dostało. I aby z tego nic nie zginęło, za pożyteczną rzecz uznało, w opisanii jego mało co albo wcale nic nie odmienić, albo ozdobniej opisać, ale raczej własne słowa posesora, ile pojętne tylko były, zatrzymać wołało.

Lecz aby się wiedziało, co pod imieniem majowych robaków właśnie się rozumie, i aby ich z pospolitymi chrząszczami nie skonfundowano<sup>16</sup>, których od wielu wielkich lekarzy jako sławne lekarstwo przeciwko gryzieniu psa wściekłego rekomendowano; trzeba tedy, o tym tak nazwanym majowym robaku osobliwie, i lubo krótkie, jednak ile możności, doskonale determinowane dać opisanie.

[s. 56] „Majowy robak jest gadzina, która od Linneusza<sup>17</sup> w klasę *Coleopterorum* się kładzie, i *Meloe* się nazywa. Żle go nazywają majowym chrząszczem, i z pospolitym chrząszczem go pomieszają, *Scarabaeus melolontha* Linn, od którego bardzo się różni. Dwojaki jest gatunek robaków majowych.

I. Jeden gatunek jest tak nazwany *Meloe Proscarabaeus Linnaeus (Syst. Nat. T. I. p. 419* niemieck: *Przetłumacz: Part. V. Lib I. p. 312. Faun Suec. p. 286*) też *anticantharus* nazwany, i o którym najlepsze wyobrażenie wymalowane

<sup>15</sup> Arcanum — tajemny eliksir.

<sup>16</sup> Tu w znaczeniu: pomyłono.

<sup>17</sup> Karol Linneusz (1707–1778), autor dzieła *Systema Naturae* (kilkanaście wydań, publikowanych w latach 1735–1770), w którym opisał podstawy stworzonego przez siebie systemu klasyfikacji organizmów.

w *Schaeffera*<sup>18</sup> *Elem. Entomol. T. LXXXII.* się znajduje. Na palec jest gruby, i czasem 1 1/2 calu długi; samica większa jest niż samiec. Nie ma skrzydeł, ale bardzo małe ma nakrycie skrzydłowe, które tylko połowę ciała jego zakrywają, miękkie, prawie jak kurdwan<sup>19</sup>, czarne, nakrapiane, i bez glancu są, dla tego też nie latać, ale tylko powoli chodzić może. Całe jego ciało generalnie jest miękkie i czarne, ze pstrymi, z modrego, zielonego i żółtego z mieszanymi obrączkami otoczone, głowa, nogi i brzuch bardziej czerwone niż fiołkowe się wydają. Rogi do macania 12. mają artykulacji<sup>20</sup>, z których średnie są grubsze, niż te ku końcom. Na przednich i średnich nogach ma 5, na tylnych nogach zaś tylko 4 artykulacje. Kiedy tego robaka w oliwę maczają, tedy zaraz umiera. Prócz tego tę osobliwą ma własność, iż, gdy się go kto dotyka, ze wszystkich artykulacji grubą, tłustą żółtawą wypuszcza wilgotność, która jest olejowata i palce farbuję; ten sok albo ta wilgotność tak dobrze jak robak sam, gdy go zetrą, przyjemny wydają zapach.

II. Drugi gatunek jest właśnie ten nazywający się robak majowy, *Meloe majalis* Linn. l. c. *Frisch*<sup>21</sup> *Descript. Insect. P. VI. Tab. VI. fig. 4.*) ten gatunek jest mniejszy i czerwone ma obrączki na brzuchu, przez które od poprzedzającego<sup>22</sup> się różni, z którym [s. 57] odłączenie albo wypuszczenie soku dotykając się go, ma wspólne”.

Te robaki majowe najpryncypalniejsze są *ingrediens*<sup>23</sup> tego sławnego *arcanum*. Najwięcej ich na palach odłogiem leżących, łąkach albo pagórkach ku słońcu leżących się znajduje, i w maju przy suchej i ciepłej pogodzie zbierać ich trzeba.

Gdyż przy najmniejszym dotykaniu wzwyż namieniony sok albo wilgotność wypuszczają, który najlepsze do lekarstwa potrzebne ma być *ingrediens*, więc, aby to się nie stało, nie trzeba ich się palcami dotknąć, ale za pomocą kilku drewników jako kleszczami jednak bez wielkiego ciśnienia zbierać, i w garnek lub w szklankę wrzucić je trzeba. Skoro je do domu przyniesiono, wtedy im żyjącym jeszcze, jednak nie dotykając ich, głowę nożyczkami nad szklanką, w której czysty jest miód, uciąć, odrzucić, ciało zaś w miód kłaść trzeba, za tym szklankę się zawięzuje i w chłodnym utemperowanym miejscu się postawuje.

Jeśliby miód po jakimś czasie miał wyschnąć, tedy trochę świeżego miodu dokłaść, i znowu w chłodnym utemperowanym miejscu postawić go trzeba; gdzie 2 i 3 lata zachować i w potrzebie, według następującego przepisu, z dobrym sukcesem zażywać go można.

Przy ucięciu głowy robaków dobrze baczność dać trzeba, aby wypłynąca materia, która się przy tym pokazuje, nie zginęła, ale wraz w miód przyszła, ponieważ ta do uleczenia należy.

<sup>18</sup> Jacob Christian Schäffer (1718–1790), niemiecki duchowny protestancki, profesor teologii, entomolog, botanik i wynalazca. Autor *Elementa entomologica*, Ratzbona 1766.

<sup>19</sup> Kurdwan — kurdyban, miękka wyprawiona skóra.

<sup>20</sup> Tu w znaczeniu: człony, segmenty.

<sup>21</sup> Johann Leonhard Frisch (1666–1743), niemiecki nauczyciel, językoznawca, przyrodnik, entomolog, rytownik, autor pracy „Opisanie wszystkich owadów w Niemczech“ (*Descriptionis Insectorum*) wydanej w 13 tomach w latach 1721–1738.

<sup>22</sup> Tu w znaczeniu: poprzedniego.

<sup>23</sup> *Ingrediens* — składniki.

Kiedy robaki wkładzone być mają, wtedy na berlińską kwartę miodu<sup>24</sup>, 200 sztuk czarnych, albo 175 sztuk żółtawych brać trzeba.

Doskonały przepis i preparacja sławnego tego lekarstwa jest następująca:

[s. 58]

Przepis

Bierze się:

- 1) robaków majowych, które w miodzie leżały, z miodem przyłgnącym — 24 sztuk.
- 2) Driakwi<sup>25</sup> — 4 łyty<sup>26</sup>.
- 3) Eibanowego<sup>27</sup> drzewa — 2 kwint.<sup>28</sup>
- 4) Serpentarii Wirgińsk[iej].<sup>29</sup> — 1 kwint.
- 5) Piłowanego ołowiu — 1 kwint.
- 6) Gębki jarzębinowej<sup>30</sup> — 20 gr.
- 7) Jeszcze trochę miodu, w którym robaki leżały.

Jeśli by nie było driakwi, tedy zamiast tego wziąć można powideł bzowych.

Te *species*<sup>31</sup> następującym sposobem traktowane bywają:

1. Robaki majowe, wyjąwszy je z miodu, na talerzu bardzo drobno na ciasto nożem albo innym jakim instrumentem rozsiekane i bardzo cienkie rozcierane być muszą.
2. Po tym driakiew się wmiesza.
3. Eibanowe drzewo wcale cienko skrobane, przez sitko przesiewane, aby cienkie było, i do kupy włożone być powinno.
4. Za tym Serpentaria Wirgińska na najsubtelniejszy proszek obrócić trzeba.
5. Gębka jarzębinowa także na tarce drobno utarta według wzwyż nadmienionej wielości, i za tym.
6. Ołów piłowany (który w kramach się sprzedaje) także według determinowanej wielości do masy przydany i przerobiony być musi:

Do tego

7. Także jeszcze cokolwiek tego miodu, w którym robaki leżały przymieszać można.

Wszystko to w kupie dobrze przerobić i gnieść trzeba. Tak uczyniwszy, lekarstwo to gotowym i do zażywania doskonale dobrym będzie. Gdyby się zaś okazało, że ta masa za gęsta; tedy tego miodu, z którego robaki są wyjęte, jeszcze cokolwiek przydać trzeba, aby lambytywum<sup>32</sup> się stało.

Aby lekarstwo to długo się konserwowało, trzeba je w szklanym [s. 59] albo glinianym naczyniu chować i na miejscu utemperowanym<sup>33</sup> (spokojnym) postawić. Jednak uważać trzeba, że zawsze lepiej, nie zbyt wiele na raz gotować, aby nie pleśniało, bo przez to lekarstwo nieskutecznym się staje.

<sup>24</sup> 1 kwarta berlińska = 1,145 l.

<sup>25</sup> Driakiew — uniwersalny lek roślinny używany w medycynie ludowej.

<sup>26</sup> Łot czyli lut — dawna jednostka miary masy. Jej wartość była różna i wahała się od 10 do 50 g.

<sup>27</sup> Eibanowe — cisowe.

<sup>28</sup> Kwinta — jednostka miary (0,25 łyta).

<sup>29</sup> *Aristolochia serpentaria* — gatunek rośliny występujący w naturze w USA (także w stanie Wirginia).

<sup>30</sup> Nazwa niezidentyfikowana.

<sup>31</sup> Species — gatunki, czynniki.

<sup>32</sup> Tu w znaczeniu: płynne, luźniejsze.

<sup>33</sup> Tu w znaczeniu: spokojnym.

Gdy się tedy trafia, że człowiek albo bydlę jakie od wściekłego psa jest ugryziony; zawsze według starości, natury i jakości tego regulować się trzeba, który jest ugryziony, i według następującej tabeli się rządzić.

Tabela I

| Starość ludzi.<br>Lata.          |   | Męskiej płci. |        | Niewieściej płci. |        |
|----------------------------------|---|---------------|--------|-------------------|--------|
|                                  |   | Kw[int]       | Gr[an] | Kw[int]           | Gr[an] |
| 80<br>70<br>60<br>50<br>40<br>30 | Ta dozys <sup>34</sup> według jakości natury pacjenta, albo przymnożona albo umniejszona być może | 2             | -      | 1                 | 30     |
| 25                               | Także   | 1             | 30     | 1                 | 15     |
| 20<br>15<br>12                   | Także   | 1             | -      | -                 | 50     |
| 10<br>6                          | Także   | -             | 40     | -                 | 30     |
| 5<br>4<br>3                      | Także   | -             | 30     | -                 | 26     |
| 2<br>1                           | Także   | -             | 24     | -                 | 20     |

Nota: U dziecięcia, które jeszcze się u piersi matka albo mamka wzwyczaj determinowaną porcję brać musi.

[s. 60]

Tabela II

| Wielkość i jakość bydła |  | Konie, woły i krowy |     | Wieprze |     | Owce i kozy |     | Psy |     | Ptactwo domowe, czyli drobiazg <sup>35</sup> |     |
|-------------------------|--|---------------------|-----|---------|-----|-------------|-----|-----|-----|--|-----|
|                         |  | Kw.                 | Gr. | Kw.     | Gr. | Kw.         | Gr. | Kw. | Gr. | Kw.  | Gr. |
| 1                       | Gdy bydlę już wyrosło i mocne jest   | 3                   | 30  | 2       | 30  | 1           | 50  | 2   | -   | 1  | -   |
| 2                       | Gdy na pół wyrosło   | 1                   | 45  | 1       | 50  | 1           | -   | 1   | 30  | -  | 35  |
| 3                       | U bardzo młodych jeszcze bydła, na przykład u cieląt, wieprzów albo prosiąt, źrebiąt od kilku niedziel | 1                   | -   | 1       | -   | -           | -   | -   | -   | -  | -   |
| 4                       | U bardzo młodych jeszcze jagniąt, kozłąt i piesków   | -                   | -   | -       | -   | -           | 50  | 1   | 10  | -  | -   |

Nota: U koni, wołów i krow etc. etc. wzwyczaj położona porcja rozdzielona i jedna połowa z wieczora, a druga połowa z rana dana być musi.

<sup>34</sup> Dozys — dawka.

<sup>35</sup> Drobiazg — drób.

Gdy już człowiek, od wściekłego psa ugryziony, według dopiero determinowanego sposobu porcją bierze; tedy 24 godzin od jadła, a 12 godzin picia wstrzymać się musi; jeśli po 12 godzinach pragnienie jest wielkie tedy mu cokolwiek herbaty z kwiecia bżowego dać można; a w niedostatku kwiecia bżowego też ordynarnej<sup>36</sup> herbaty.

Pacjent też przez czas kuracji, powietrza strzec się i pot w umiarkowanej izbie, w pierwszych zaś 12 [s. 61] godzinach, wcale w łóżku pilnować musi.

Po upłynieniu 24 godzin dobrze wygrzana koszula jemu obleczona być musi, brudna zaś, jako i poszwa przepoconych pościeli, zaraz wyprane, i w powietrzu dobrze wysuszone być muszą; najlepiej zaś koszulę przepoconą wcale spalić.

W zimie izba zawsze ciepła być musi.

Jeżeli przez ugryzienie, rana się zrobiła, potrzeba ją ostrym nożem powiększyć, z ostrożnością jednakowo żeby przez nieumiejętnych, żyła jaka a tym bardziej pulsowa<sup>37</sup> naruszona nie była. Potem trzeba ranę octem winnym lub piwnym, wysypawszy soli do piwnego octu, a w niedostatku octu wodą z solą zmieszana, dobrze wymyć, i znaczną porcją proszku z much hiszpańskich<sup>38</sup> natrzeć; co codziennie powtarzać trzeba, żeby wszelką zjadłość z rany wyprowadzić i żeby dobre zaropienie onej nastąpiło. Przyłóż też często na dzień ciepło octu lub wody solonej na ranę i okładaj ją maścią bazylikową albo świeżym dobrze nasolonym masłem nakrapiając ją często olejkiem skorpionowym lub z majowych robaków, to jest: oliwa w której majowe robaki są destylowane, aby rana przez nie jaka czas otwartą i dobrze wyczyszczoną została, a potem się sama przez się zagoi.

Prócz tego pacjent po kuracji strzec się musi wszelkiego ekstraordinaryjnego rozgrzania, tak zbytniej mocy<sup>39</sup>, jako też gwałtownych afektów, także wszelkich mocnych napojów, jako wina, wódki, mocnego piwa i wszelkich występków.

U bydła następujące rzeczy uważać trzeba:

Jeśli jedną albo więcej sztuk od psa wściekłego ugryziono, tedy ugryzionych w osobliwej stajni albo chlewie zaraz po zażywaniu lekarstwa [s. 62] zamknąć trzeba, i ich prędzej na powietrze nie wypuszczać, aż kuracja się skończyła, która często 24 do 48 godzin i dłużej trwa, potem gdy to bydło wypuszczono i w inszą stajnię (chlew) wpuszczono, tedy tą stajnią, w której chore bydło było, dobrze czyścić trzeba, inaczej by to miejsce tak dla ludzi jako i dla bydła zaraźliwym i niebezpiecznym było.

Podczas kuracji temu bydłociu przez 24 godzin nic zrzec<sup>40</sup> i przez 12 godzin nic pić dawać nie trzeba.

Jeśli rana jest, to samo przestrzegać trzeba, co wyżej przy opatrywaniu ugryzionego człowieka w tej mierze się mówiło. Wymycia rany pilnie przestrzegać trzeba, aby ślina wściekłego bydłęcia się w niej nie zatrzymała, między krew się nie mieszała a w następującym czasie wściekłości nie sprawiła.

<sup>36</sup> Tu w znaczeniu: zwykłej.

<sup>37</sup> Pulsowa — tętnica.

<sup>38</sup> Mucha hiszpańska — pryszczel lekarski, majka lekarska, kantaryda — chrząszcz znany pod mylną nazwą „hiszpańska mucha”.

<sup>39</sup> Mocja — ruch.

<sup>40</sup> Zrzec — żreć (jeść).



Nawet też te osoby, które z ugryzionym człowiekiem do czynienia mają i z nim się obchodzą, albo z ugryzionym bydłem się bawią i lekarstwa mu dali, także dozyn namienionego lekarstwa brać muszą, gdyż łatwo stać się może, że one ode tchu albo śliny ugryzionego człowieka lub bydła mogłyby być dotknięte i stąd by także złych i żalonych konsekwencji obawiać się trzeba, gdyby u nich przez zażywanie lekarstwa nie zabiegano.

Ostrzegać jeszcze trzeba, że jeśli tak u ludzi jako u bydła nie przegryziono rany, ale tylko raz albo znak przez gryzienie się stał; także jako wyżej się namieniło, ciepło przyłożyć można: albo jeśli na miejscu ugryzionym wielkie są boleści, tedy przez noc wezykatorium<sup>41</sup> przyłożyć można, kiedy to pęcherz ciągnęło, po tym go otworzyć i tak z nim obchodzić się można, jako już wyżej, przy otwartych ranach, się namieniło.

[s. 63] Gdyby zaś nie każdy potrafił co lekarstwo sobie preparować, tedy najwyższe Collegium Medicum za potrzebną sądziło, wszystkim aptekarzom w krajach Jego Królewskiej Mości Pruskiej przykazać, toż same według danego przepisu, jako powinność ich przysięgi przy preparacji inszych, w oficynach swoich znajdujących się lekarstw, to po nich wyciąga, także preparować i zawsze je mieć w gotowości, aby każdy go od nich dla siebie żądać mógł; i ponieważ koniecznie trzeba, aby to lekarstwo zaraz po gryzieniu było przyłożone, tedy każde Państwo dziedziczne, a gdzie tego nie masz, Ichmość Księża albo ich klechy, sołtys albo karczmarz za powinność sobie mieć będą, zawsze je mieć w gotowości, co tym łatwiej stać się może, gdyż już teraz po wszystkich aptekach mieć je będą. Chociaż to lekarstwo nader jest skuteczne i doświadczone i chociaż jak najdokładniej w tym obwieszczeniu opisano jak go używać potrzeba, to jednakowo obowiązkiem jest każdego Dominium Ekonoma, lub sołtysa we wsi za wydarzeniem się takowym, żeby jeden człowiek, lub więcej ludzi od wściekłego psa, lub innego zwierzęcia ukąszonych zostało, jak najprędzej o tym najbliższemu fizykowi wydziałowemu, a gdyby tego nie było chirurgowi wydziałowemu donosić, żeby względem opatrzenia onych niczego nie zaniedbano. W Berlinie, dnia 23 czerwca roku 1777.

Jego Królewskiej Mości Pruskiej *Supremum Collegium Medicum*

## BIBLIOGRAFIA

### Źródła

Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, Generalne Dyrektorium Finansów, Wojny i Domen. Departament Prus Południowych, sygn. I/649.

### Opracowania

Borodziej Monika, *Generalne Dyrektorium Finansów, Wojny i Domen. Departament Prus Południowych* [w:] *Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie. Przewodnik po zasobie*, t. 2: *Epoka porozbiorowa*, red. Franciszka Ramotowska, Warszawa 1998, s. 7–10.

<sup>41</sup> Wezykatorium — plaster sporządzony z kantarydyny (wydzieliny chrząszcza), wywołujący pęcherze na skórze, używany dawniej jako środek leczniczy.

- Buczek Jan, *Wścieklizna — historia, stan obecny, kontrola epidemiologiczna*, „Medycyna Weterynaryjna”, t. 55, 1999, nr 12, s. 783–787.
- Gonkowski Sławomir, *Rozwój lecznictwa wścieklizny na ziemiach polskich w XIX wieku [w:] Dawna medycyna i weterynaria. Środowisko a zwierzę*, red. Mariusz Z. Felsmann, Józef Szarek, Mirosława Felsmann, Chełmno 2013, s. 115–131.
- Lepszy Kazimierz, *Instrukcja wydawnicza dla źródeł historycznych od XVI w. do poł. XIX w.*, Warszawa 1953.
- Łukasiewicz Dariusz, *Sarmatyzm i Prusy na przełomie XVIII i XIX w.*, Warszawa 2015.
- Łukasiewicz Dariusz, *Z dziejów polityki sanitarnej pod pruskim zaborem 1772–1807*, „Kwartalnik Historyczny”, t. 122, 2015, s. 269–301.
- Röhrer Heinz, *Traité des maladies à virus des animaux*. t. 4, Paris 1973.

## **Andrzej Zyskowski, Publication of a recipe for anti-rabies medicine in 1798**

### Summary

The province of South Prussia, existing in the years 1793–1807, was formed from lands seized by Prussia as a result of the partitions of the Republic of Poland. Prussian authorities introduced a new system of managing the seized territories. Therefore, numerous edicts were issued, concerning various areas of social and economic life, including state medical care. One example of such a regulation was the publication of a recipe for anti-rabies medicine. The document contains a description of the ingredients, preparation method and dosage of a medicine aiming to treat rabies 100 years before Louis Pasteur developed a vaccine for this disease.

Słowa kluczowe: Prusy Południowe, edykt, wścieklizna, lekarstwo, medycyna, szczepionka

Keywords: South Prussia, edict, rabies, medicine, medical science, vaccine